

Piotr Legutko, Dobrosław Rodziewicz, *Mity czwartej władzy. Dla widzów, słuchaczy i czytaczy*, Kraków 2002, ss. 234.

Książka *Mity czwartej władzy. Dla widzów, słuchaczy i czytaczy* to próba pokazania rzeczywistości medialnej w Polsce, a także mitów, które wokół niej krążą. Autorzy to krakowscy dziennikarze związani z prasą i radiem.

Autorzy książki podjęli się próby przedstawienia historii rozwoju mediów i kształtowania się rzeczywistości medialnej w Polsce oraz okoliczności przejmowania przez koncerny zachodnie i osoby prywatne gazet, telewizji i stacji radiowych w Polsce lat 90-tych XX wieku. Czytelnik dostał pracę, która stara się wszechstronnie przedstawić działalność dziennikarzy i wydawnictw w Polsce. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt krytycznego potraktowania tematu, między innymi przez uwzględnione zarówno niedociągnięcia w zakresie prywatyzowania mediów, jak i działalności samych dziennikarzy. Autorzy przedstawili zagadnienia w ich odczuciu kluczowo związane z mediami i dotyczącymi ich mitami.

Na pracę składa się siedem uporządkowanych w przejrzysty sposób rozdziałów, które omawiają problematykę związaną z mediami w Polsce od przejmowania ich przez spółki prywatne i zagraniczne koncerny, kończąc na pracy dziennikarzy prasowych radiowych i telewizyjnych, którym poświęcają największe miejsca.

Szczególnie interesujący, chociaż nie pozbawiony pewnych uogólnień jest rozdział piąty *W szponach manipulacji, czyli strachy prawdziwe i urojone*. Autorzy dokonują krótkiej analizy metod, jakimi posługują się dziennikarze w celu wykreowania nowej rzeczywistości, lub zmiany już istniejącego jej obrazu. Niestety analiza technik manipulowania ludźmi poprzez słowo pisane i mówione została potraktowana przez Autorów w sposób zbyt ogólnikowy, a przecież subtelna sztuka manipulacji jest czymś więcej aniżeli tylko przemilczeniem wydarzeń czy wybiórczym traktowaniem wyników sondaży opinii publicznej. Skuteczna manipulacja jest dla odbiorcy niezauważalna – powinien on uważać, że sam doszedł do takich wniosków. Trzeba tak zrobić, żeby odbiorca postrzegał rzeczywistość w sposób podsunęty przez programatora. P. Legutko i D. Rodziewicz zwracają uwagę, że przedstawili najpopularniejsze techniki manipulacyjne, ale mogliby podać dokładniejszą definicję czym tak naprawdę jest manipulacja oraz jak i kiedy może zostać zastosowana.

Rozdział ten skłania do zastanowienia się, czy warto czytać prasę, oglądać telewizję czy też słuchać radia, skoro na każdym kroku należy wystrzegać się sztuczek stosowanych przez dziennikarzy w celu wykreowania rzeczywistości medialnej.

Wśród tekstów znajdujemy nadto rozdziały poświęcone dziennikarzom – *Dlaczego dziennikarze nie wiedzą lepiej, czyli mit kompetencji* oraz ich pracy – *Przewodnicy i rzecznicy, czyli mit służby publicznej*.

Dwa rozdziały, *Naciski i pokusy, czyli mit niezależności* oraz *Spacer we mgle, czyli mit obiektywizmu*. Autorzy poświęcają pracy dziennikarzy oraz to, jakim uwarunkowaniom podlegają, kto i dlaczego decyduje o ostatecznym „wyglądzie” materiału. Dziennikarz – właściwy twórca materiału mającego zostać opublikowanym, znajduje się *de facto* na samym dole drabiny wydawniczej, na szczycie której znajduje się właściciel wydawnictwa uzależniony w pewnym stopniu od tych, którzy kształtują warunki ich działania poprzez stanowienie prawa.

Legutko i Rodziewicz poruszają także problem obiektywizmu, zwracając uwagę na jego negatywny wpływ na materiał. Dziennikarze stają się obojętni wobec faktów, rezygnują z komentarzy, aby uciec od pomówień o subiektywizm, czy stronnictwość.

W ostatnim rozdziale – *Dwa światy, czyli mit rzeczywistości* Autorzy wysuwają hipotezę, iż rzeczywistość kreowana w telewizji zaczyna istnieć obok rzeczywistości faktycznie nas otaczającej lub przedstawianej w innych mediach, np. w prasie, w czym można się doszukać elementów teorii hiperrzeczywistości Jeana Baudrillarda. Wydania informacyjne to wielki show z aferami, katastrofami i znanymi ludźmi w roli głównej. Przestajemy przywiązywać uwagę do treści sprzecznych i ciągle napływających faktów. Zdominowały nas ekrany, świecące powierzchnie mediów i promieniujące wyobrażenia przedmiotów. Świat kreowany w mediach to świat nadmiaru. Zanika różnica pomiędzy obrazem i tym co wyobrażone. Rzeczywistość medialna to hiperrzeczywistość bardziej rzeczywista od rzeczywistości.

Próba oceny publikacji jest trudna, ze względu na zawartą w niej problematykę. Niemniej można sformułować kilka spostrzeżeń dotyczących całości.

Autorzy to absolwenci filozofii i polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, a jednocześnie praktykujący dziennikarze, czyli niewątpliwie specjaliści w zakresie tematyki poruszanej w publikacji. W książce zostały wykorzystane badania CBOSu, jak i własne polegające na oglądaniu przez Autorów wszystkich możliwych wydań wiadomości w najpopularniejszych kanałach telewizyjnych.

Praca jest napisana jasnym i zrozumiałym językiem, choć w sposób może trochę zbyt zachowawczy, jednakże z widoczną opinią Autorów w poszczególnych sprawach. Zastanawiający może być tylko fakt, że Autorzy dość ostrożnie, wręcz pobłażliwie potraktowali wyniki badań, mówiące że 77% respondentów uważa, że telewizja publiczna w swoich programach zachowuje niezależność polityczną¹.

Autorzy nie ustrzegli się błędów, chcąc przypodobać się czytelnikom, przedstawili w sposób przyjazny i pospolity problemy, które są bardzo złożone i istotne dotyczące mediów, chociażby przejmowanie wydawnictw przez koncerny niemieckie na początku lat 90-tych. Pewne sprawy wymagają poważnej i racjonalnej krytyki, czego w dużej mierze w publikacji brakuje.

¹ Wg danych CBOSu z listopada 2000 r.

Ciekawym akcentem są ilustracje Andrzeja Mleccki, które są wizualizacją tematyki poszczególnych rozdziałów.

Książka niewątpliwie porusza tematy bardzo aktualne i interesujące, dotyczące czwartej władzy. Szkoda tylko, że Autorzy mimo swojego wykształcenia i posiadanego warsztatu, nie wykorzystali w pełni swoich możliwości. Styl i poziom języka jest niski, zbyt populistyczny jak na problematykę, którą opisują. Wydaje się, że Autorzy postawili na zabawny i łatwy język. Odczuwa się brak naukowego potraktowania tematu, przez co książka dużo traci na swojej wartości.

Sam pomysł na tego typu problematykę jest bardzo interesujący i jak najbardziej aktualny.

Autorzy w zakończeniu napisali: „Z telewizją też da się żyć i przetrwać w pełni władz umysłowych. Byle nie patrzeć na media przez różowe szkiełko mitów lub okiem zakochanego [...]. I byle jeszcze doczekać czasów, gdy zdecydowana większość ludzi sprawujących i nadzorujących czwartą władzę zechce przyjąć do wiadomości, że obowiązkiem każdej władzy jest poważne i uczciwe traktowanie poddanych”².

Mimo wszystko, warto przeczytać tę książkę, a po zakończonej lekturze, spojrzeć bardziej krytycznie na ulubioną gazetę, często oglądany program telewizyjny czy ulubionego dziennikarza.

Anna Spalony

Poznań

² P. Legutko, D. Rodziewicz, *Mity czwartej władzy. Dla widzów, słuchaczy i czytaczy*, Kraków 2002, s. 228.